

04  
83  
131

Protokół przesłuchania świadków

Dnia 29 maja 1947 r. Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Radomiu Ekspozytura w Busku-Zdroju w osobie członka Komisji Sędziego i p.o. Notariusza Jana Hetnarskiego z udziałem Protokollanta M. Budzińskiego przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka po uprzedzeniu jej o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od świadka przysięgę na zasadzie - 111 - 113 k.p.k. poczym świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Józefa Cedzyńska, wdowa.

Wiek 58 lat

Imiona rodziców Marcina i Salomei

Miejsce zamieszkania w Busku-Zdroju przy ul. Łagiewnickiej 8,

Zajęcie robotnica

Wyznanie rzym-kat.

Karalność niekarana

W czasie Okupacji Niemieckiej, licząc od początku do lipca 1942 r. trudniłam się potajemną sprzedażą mięsa z potajemnego uboju cieląt i - świń. W ten sposób zarabiałam na utrzymanie męża, inwalidy wojennego z poprzedniej wojny światowej, niezdolnego do pracy, oraz czworga dzieci. Tymczasem na początku lipca tegoż 1942 r., daty nie pamiętam, wcześniej rano przyszło do mnie trzech "Sonderdienstów", z pośród których jeden nieznanego mi nazwiska był szefem "Sonderdienstów" w Busku-Zdroju i on właśnie, zapytując mnie: "Gdzie to cielę coś wczoraj zabiła", uderzył mnie ręką w twarz, po czym przeprowadzili rewizję, lecz prócz kostki z mięsa w piwnicy nie więcej u mnie nie znaleziono, gdyż wówczas nie posiadałam żadnego mięsa. Wtedy też pod zarzutem, że od lat <sup>3<sup>ch</sup></sup> trudnię się potajemnym ubojem bydła i świń, oraz sprzedażą mięsa zaarrestowali mnie wraz z synem Eugeniuszem i osadzili nas w areszcie przy starostwie w Busku, po czym tegoż dnia ponownie poszli do mego mieszkania i

./.

M

zaaresztowali męża mego, który na krótko przed ich przyjściem powrócił z ucieczki i osadzili go w tymże areszcie, w jednym przedziale z synem. Dnia następnego ciąż "Sonderdienści" zaaresztowali mego zięcia Ryszarda Kiełbia, a w jakieś cztery dni potem w nocy zabrali z łóżka córkę moją Sewerynę Cedzyńską, według słów której, gdy przyprowadzili ją na rynek, zagwizdnęli, na co zjawił się zaraz niejaki Henryk Bałabański, liczący jakieś 19 lat, obywatel Buski, który jak słychać było w Busku, uchodził za konfindenta niemieckiego. Zapytany wtedy Bałabański przez "Sonderdienstów", czy ta sprzedawała, wskazując na córkę, mięso w mieście, odpowiedział twierdząco, przy czym Bałabański zwrócił się do córki ze słowami "Przyznaj się, bo będą cię bić, boś ty nosiła mięso". Ponieważ córka nie przyznawała się do zarzucanego jej czynu, zaprowadzili ją do mieszkania rodziców wymienionego Bałabańskiego i gdy ci oświadczyli kategorycznie, że ta moja córka przynosiła do nich mięso "Sonderdienści" zaczęli ją bić rękami po głowie, kopać nogami i targać za włosy. Kiedy przyprowadzili córkę do aresztu widziałam, że miała w oczach i na twarzy krew. Na skutek starań niejakiemu Kieroniu, post. policji granatowej, będącego wówczas dozorcą tegoż aresztu Niemcy zwolnili z aresztu: zięcia po tygodniu, męża po bez mała trzech tygodniach, a mnie, córkę i syna po sześciu tygodniach, t.j. około 20 sierpnia 1942 r. Następnie dnia 9 października 1942 r. zabrała mnie policja granatowa do więzienia w Pińczowie, jako skazaną za potajemny ubój i sprzedaż mięsa przez Sąd Niemiecki w Kielcach wyrokiem zaocznym na 4 miesiące więzienia, oraz na zapłacenie tysiąca złotych grzywny z zamianą na dwa miesiące więzienia. Po czterech miesiącach zwolniona zostałam z więzienia, bo tysiąc złotych grzywny zapłaciła za mnie rodzina. Mąż mój po zaaresztowaniu dwukrotnie był pobity przez Niemców kolbą karabinu i rękami - tak, że wskutek tego pobicia stale narzekał na bóle w piersiach i po kilkunastu miesiącach bo w październiku 1943 r. zmarł. - Dodaję, że wiosną 1942 r. Niemcy, t.j. gestapowiec Hans i loitnant Zandarmerii nieznanego mi nazwiska z u-

~~68~~ ~~89~~

działem tajniaków: Łosińskiego, Rogali, Kwiatkowskiego i Piskorka -  
przeprowadzili w mojej obecności rewizję w mieszkaniu mego zięcia  
Ryszarda Kiełbia, lecz na skutek interwencji Piskorka nikogo wówczas  
z domowników Niemcy nie zaarrestowali i nic nie zbrali.

133

Nic więcej nie mam do zeznania.-

O d c z y t a n o :

*Wojciech Cedryński*

Sędzia:

*W. Sturmer*

Protokółant:

*Wojciech Cedryński*